

Liberałowie – nowy naród wybrany

18 lipca 2022

Idea narodu wybranego jest a priori pogrzebem człowieczeństwa i humanizmu w oświeceniowym, progresywnym i prodemokratycznym wymiarze. Jest też absolutnym zaprzeczeniem rudymmentarnym kanonom samego liberalizmu i demokracji czyli wartości które są dziś fundamentami Zachodu. Z tego ma wynikać, że Zachód utożsamiony z tymi wartościami, jest nową, lepszą cywilizacją, za którą stoi nowy gatunek ludzi. Lepszy oczywiście od innych z tej racji ma specjalną, cywilizacyjną, przyznaną sobie, misję.

Każda próba zbiorowego wybrania tego typu jest drogą ku wykluczeniom, segregacji, negacji rozumienia, że ludzkość jest jednym, tożsamym podmiotem, bytującym w pluralizmie i wielokulturowości. To podstawowe kanony klasycznego liberalizmu.

Demokracja, wolność, swobody obywatelskie, prawa człowieka są pojęciami wielbionymi i podnoszonymi na piedestał systemowych rozwiązań oraz praktyki współczesnego życia przez euro-atlantycki mainstream. A naród wybrany jest przecież koncepcją głęboko patriarchalną, wertykalną, czysto imperialną, przemocową.

Ostatnio liberalny mainstream zadekretował nawet, co i z jakich ust mają słyszeć ludzie, z jakich źródeł ma to pochodzić, co jest prawdą objawioną, co dopuszczalną, a co prawdą nie jest. Dlaczego? Bo tak. Bo my, demoliberałowie, posiadliśmy prawdę jako ci wybrani i namaszczeni.

Naród wybrany opiera się w swych paradygmatach na biblijnym przekazie i interpretacjach. Wynika z nich, że jakaś grupa ludzi, zbiorowość, społeczeństwo, naród uważa siebie za lepszych, mądrzejszych, bardziej rozwiniętych cywilizacyjnie i

kulturowo, a w związku z tym predestynowanych – przez jakąś wyższą siłę czy ideę – do pouczenia, narzucania wymuszania akceptacji założeń i rozwiązań immanentnych tej idei bądź systemowi wartości. Na bazie tak rozumianego i pojmowanego rozwoju ludzkości ta cywilizacja wielokrotnie dokonywała podbojów i eksploatacji „dzikich ludów”. Wpierw było to religijne nawrócenie na „jedyną prawdziwą wiarę religijną”. Potem, w epoce kolonializmu, biali ludzie z Zachodu Europy nieśli swą wyższą cywilizację i kulturę tym nieoświeconym. Dziś za uzasadnienie służy demokracja, oczywiście liberalna i wszystko, co się z nią wiąże. Nadal uprawnione jest więc stwierdzenie, iż Zachód podbił i podporządkował sobie świat dzięki stosowaniu zorganizowanej przemocy i gromadzonemu w wyniku jej masowego stosowania kapitałowi. Ludzie Zachodu o tym zapominają, członkowie innych, poszkodowanych cywilizacji – nigdy.

W wolnorynkowym kapitalizmie stawką jest dobrobyt, a w prawdziwej demokracji – polityczny autorytet. Kryteria, którymi te stawki się mierzy, są również diametralnie odmienne: w kapitalizmie – pieniądze, w demokracji – głos wyborczy obywatela. Rozbieżne są także interesy, które mają być zaspokajane: w kapitalizmie jest to interes prywatny, w demokracji – interes publiczny, zbiorowy, społeczny.

„Współczesne człowieczeństwo jest podporządkowane giełdzie milionerów. Jeśli ktoś dysponuje kapitałem to stać go na stworzenie sobie własnego ładu świata. Kto nie może bulić, a pragnie uczestniczyć w rozkoszach życia, ten musi zgnać kark. Uczciwy jest tylko ten kto płaci”. To słowa głównej bohaterki dramatu Friedricha Dürrenmatta („Wizyta starszej pani”).

Chodzi tylko teraz o to, kiedy zbiorowo odmówimy podporządkowaniu się tym zasadom.

Autorstwo: Anna Borowik

Źródło: Strajk.eu